Redakcja Zawadzka 1. — Telefony 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 307. Łódź, Niedziela 9 listopada 1930 r.

NIEZWYKŁY KARAMBOL TRZECH SAMOCHODÓW.

Dwie taksówki i auto prywatne wpadły na siebie.

Jeden pasażer ranny.

Warszawa, 9 11. (od wł. k.) Na ulicy Mokotowskiej przed domem nr. 57/59 nastąpił wczoraj

niezwykły karambol

trzech samochodów naraz. Przed domem nr. 57/59 zawracał samochód prywatny. W tym czasie od Placu Zbawiciela nadjechała pełnym pędem taksówka, a równocześnie z drugiej strony w kierunku Placu Zbawiciela mknęła

druga taksówka.

Z powodu szybkiej jazdy i śliskiej jezdni wszystkie trzy samochody wpadły na siebie. Obie taksówki uległy

kompletnemu rozbiciu,

samochód prywatny zaś został tylko lekko uszkodzony. Na szczęście obeszło się bez większych ofiar. Ranna została pasażerka taksówki, Józefa Podgórska.

Okrutne wiwisekcje w żeńskiem gimnazjum.

Uczenice dostały spazmów

na widok żywego psa z rozprutym brzuchem.

Warszawa, 9. 11 (od wł. k.) Liga Przyjaciół Zwierząt złożyła w Ministerstwie Oświaty memorjał w sprawie

okrutnych wiwisekcyj,

dokonywanych przez jednego z profesorów przy pewnem z żeńskich seminarjów nauczycielskich na Pomorzu. Nauczyciel, chcąc pokazać uczenicom funkcjonowanie

organów trawienia,

rozpruł żywemu psu brzuch. Pies wyrwał się i oszalały z bólu począł biegać po klasie, wlokąc za sobą wylatujące jelita.

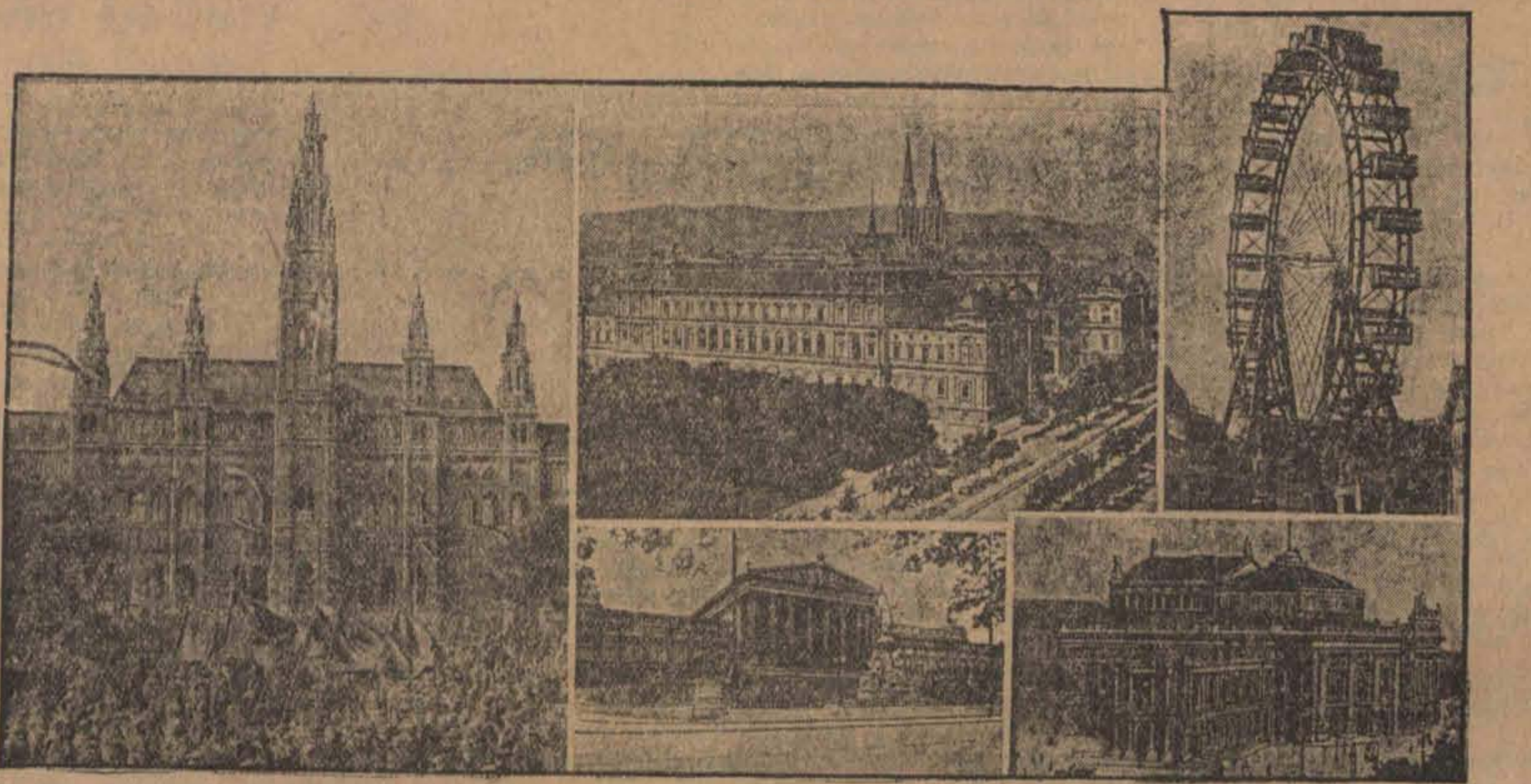
Uczenice na ten widok dostały spazmów i

mdlały z przerażenia.

Ten sam nauczyciel wyrywał żywym chrabąszczom łapki, a następnie dawał uczenicom i kazał odróżniać, które są przednie, a które tylne.

Memorjał przy poparciu całego szeregu podobnych faktów domaga się pociągnięcia nieludzkiego nauczyciela do odpowiedzialności sądowej.

Dzisiejsze wybory w Austrji.



Dzisiejsze wybory w Austrji mają decydujące znaczenie dla najbliższej przyszłości tego kraju. Szczególnie zaciętą walkę rozegrają zwolennicy Heimwehry z socjalistami w Wiedniu, gdzie mieszka jedna trzecia część ludności Austrji. Po lewej stronie: ratusz wiedeński, twierdza socjalistów. Po prawej stronie u góry: 1) Uniwersytet, 2) koło-olbrzym w Praterze; u dołu: 1) parlament, 2) teatr państwowy. (h)

Rewizje w lokalu P. P. S. w Krakowie.

Konfiskata odezw wyborczych.

Kraków, 9. 11. (od wł. kor.) Wczoraj po południu władze policyjne przeprowadziły

szczegółową rewizję

w lokalu P. P. S. przy ul. Dunajewskiej. W wyniku rewizji konfiskowano cały szereg dokumentów i odezw drukowanych w Krakowie jak i nadesłanych z Warszawy.

Wyjazd ministra Prystora

na uroczystości do Wilna.

Warszawa, 9. 11. (od wł. k.) Minister pracy i opieki społecznej Prystor wyjeżdża dziś wieczorem do Wilna, gdzie weźmie udział w uroczystościach 10-lecia

odzyskania Wilna.

NÓŻ W SERCU ROBOTNIKA.

Zagadkowa zbrodnia na Bałutach.

Mordercy aresztowani.

Łódź, 9 listopada. W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczorem komenda policji państwowej zaalarmowana została wiadomością o zabójstwie, dokonanem na posesji przy ulicy Wrześnieńskiej 42 (na Bałutach w obrębie I komisarjatu policji). Na miejsce zbrodni udali się niezwłocznie przedstawiciele władz oraz lekarz pogotowia ratunkowego.

Pomoc tego ostatniego okazała się już zbędna, ponieważ ofiara morderstwa, mieszkaniec wymienionego domu 24-letni Stanisław Witkowski

już nie żył.

Zbrodniarze zamordowali go kilku pchnięciami noża, z których jedno wymierzone w serce było śmiertelne. Dochodzenie wykazało co następuje: Stanisław Witkowski, robotnik fabryczny, zamieszkiwał w wymienionym domu wraz z rodziną. — Wiódł spokojny żywot.

Krytycznego dnia, gdy Witkowski powrócił do domu z krótkiego spaceru, do mieszkania wszedł synek jednego z lokatorów wymienionego domu i oświadczył, że na Witkowskiego oczekuje na podwórzu

dwóch panów.

Witkowski, nie przeczuwając nic złego, wyszedł z mieszkania. Gdy wychodził z korytarza na podwórze, podbiegli do niego dwaj osobnicy uzbrojeni w noże i zadali mu szereg ran. Gdy ofiara zbroczona krwią osunęła się z głośnym jękiem na ziemię, zbrodniarze rzucili się do ucieczki.

Mimowolnym świadkiem zagadkowej zbrodni

był jeden z lokatorów domu. Zaalarmowawszy przechodniów rzucił się w pościg za uciekającymi. Do pościgu przyłączyli się przechodzący w międzyczasie dwaj policjanci. Mimo to obaj ścigani zniknęli bez śladu na terenie posesji przy ulicy Nowaka 12.

Dokonana niezwłocznie obława przyczyniła się do ujęcia dwóch osobników podejrzanych o dokonanie morderstwa, a mianowicie Longina Szprynca i Władysława Nowakowskiego, obu zamieszkałych w tymże domu.

Zatrzymanych przewieziono bezzwłocznie do aresztu przy Urzędzie Śledczym. Szprync i Nowakowski, pomimo, iż ciążą na nich poważne poszlaki, zaprzeczają jakoby dokonali morderstwa.

Zwłoki zamordowanego Stanisława Witkowskiego po przeprowadzonych oględzinach sądowo-lekarskich przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Śledztwo w sprawie morderstwa prowadzi I brygada Urzędu Śledczego.

Likwidacja komitetów komun. partji

Zach. Ukrainy na Wołyniu.

Łuck, 9. 11. (od wł. kor.). Po dłuższej obserwacji władze bezpieczeństwa zlikwidowały powiatowy Komitet Komunistycznej Partji Ukrainy we Włodzimierzu i dwa komitety w okolicznych wioskach.

Prócz tego policji udało się zlikwidować

7 rejonowych komitetów

oraz kilkanaście jaczejek w różnych miejscowościach powiatu włodzimierskiego. Ogółem aresztowano 70-ciu wywrotowców, wśród nich kilku członków sejmiku włodzimierskiego i rad gminnych. Prawie wszyscy aresztowani są członkami Selrobu—Jedności.

Zł. 100 NAGRODY ZNALAZCĘ LUB SZOFERA

taksówki (landolet szewrolet), który w dniu 28 października r. b. o godz. 20 odbył kurs z rogu Zielonej i Piotrkowskiej na Napiórkowskiego do kina „Słońce" prosi się o zwrot teczki z rachunkami oraz Magistracką książką biletową do Baru „Bachus" Narutowicza 1

Rozstrzelanie sześciu robotników

za rzekomy sabotaż aprowizacyjny.

Ryga, 9. 11. (od wł. kor.). Wśród uczestników obchodu rocznicy rewolucji październikowej w Moskwie wywołała przygnębiające wrażenie wiadomość

o rozstrzelaniu

w wigilję rocznicy sześciu robotników. Oskarżeni oni byli o sabotaż aprowizacyjny. Wyrok śmierci zapadł na tajnem posiedzeniu G. P. U.

Dłóto w żołądku ucznia.

Wstrząsający wypadek w gimnazjum.

Ze Śremu donoszą:

Uczeń Michał Chudowa, pragnąc wykonać pracę okazową mającej powstać w gimnazjum pracowni filologicznej, zranił się niebezpiecznie. Chciał mianowicie oprawić dłóto i

oparł je o brzuch.

Z powodu nacisku dłóto zsunęło się z guzika marynarki i wbiło się głęboko w brzuch.

Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala miejskiego. Stan chorego jest bardzo ciężki.

Dziwna przygoda żony posła amerykańskiego.

Lot z Aten do Bukaresztu.

Bukareszt, 9. 11 (od wł. k.) Na lotnisku bukareszteńskiem wylądował wielki trzymotorowy samolot marki „Ford". Pilot ku niemałemu zdziwieniu zauważył w kabinie damę, w której poznał żonę posła amerykańskiego w Atenach Fishera. Pani Fisherowa oświadczyła zdumionemu lotnikowi, że oglądając samolot na lotnisku w Atenach wsiadła do wnętrza, przypuszczała bowiem, że samolot dokona tylko

lotu okrężnego

nad Atenami. Tymczasem ku jej przerażeniu, samolot poszybował dalej. P. Fisherowa powróci do Aten pociągiem.

Z tronu do szkoły.



Mały eks-król rumuński Michał (w berecie) podczas ćwiczeń w szkole kadeckiej Manastirea Dealului. Miejsce jego na tronie zajął ojciec jego Karol II. (h)

Wyrazy głębokiej czci w depeszy

ks. ks. dziekanów i kapelanów prawosławnych

do marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 9 11. (od wł. k.) Na zebraniu dziekanów i kapelanów prawosławnych uchwalono wysłać

do Marszałka Piłsudskiego

depeszę, w której księża dziekan i kapelan wyznania prawosławnego składają Marszałkowi Piłsudskiemu wyrazy głębokiej czci i zapewnienia, iż solidarnie przy jego boku pracować będą dla

dobra Polski.

—:o:—

Uperfumowane taksówki.

Przejażdżki semochodem prywatnym za 20 kwitów.

Warszawa, 9 11. (od wł. k.) Wprowadzony został nowy typ taksówek, zaopatrzonych w liczniki wydające pokwitowania. Za zwrotem

20-tu pokwitowań

przedsiębiorstwo taksówkowe wydaje samochód prywatny do użytku na przeciąg jednej godziny. Taksówki nowego typu są urządzone bardzo komfortowo i wewnątrz perfumowane. Prócz tego posiadają stale

świeże gazety.

—:o:—

Podpisy wyborców na czystym skrawku papieru.

Unieważnienie listy niemieckiego bloku wyborczego.

Katowice, 9. 11. (od wł. k.). Główna komisja wyborcza do sejmu śląskiego postanowiła unieważnić w okręgu Nr. 1 (Cieszyn) listę niemieckiego bloku wyborczego do sejmu śląskiego. Około

20-tu podpisanych

na tej liście wyborców zeznało iż podpisy złożyło wtedy, gdy lista jeszcze nie zawierała nazwisk kandydatów.

Na nowym odcinku kolejowym...
Nadzwyczajni pasażerowie nadzwyczajnego pociągu.

Łódź, 9 11. W dniu dzisiejszym kolejnictwo polskie obchodzi uroczystość oddania do użytku publicznego odcinka nowowybudowanej drogi żelaznej Herby Nowe — Zduńska Wola, będącego częścią wielkiej magistrali węglowej, która połączy Górny Śląsk z Gdynią i Bałtykiem, a tem samem da możność eksportu węgla polskiego drogą morską do sąsiednich państw.

Wczoraj w godzinach południowych, w związku z tą uroczystością, wyjechał do Herbów Nowych wojewoda łódzki p. Władysław Jaszczołt.

Z Warszawy natomiast do Herbów Nowych przybył

minister komunikacji

inż. Kühn, minister Beck, minister rolnictwa dr. Janta Połczyński, wiceminister przemysłu i handlu inż. Kożuchowski, gen. Kwaśniewski, pułk. Zahorski oraz szereg wyższych urzędników.

Na dworcu w Herbach Nowych, po przyjeździe przedstawicieli rządu i gości odbył się przegląd zebranych na peronie oddziałów przysposobienia wojskowego kolejarzy, a następnie specjalny pociąg ruszył do początkowego punktu nowej linji kolejowej.

Po Mszy św. i poświęceniu linji pociąg wiozący przedstawicieli rządu i gości ruszył w dalszą drogę przyczem nastąpiło zwiedzanie stacji kolejowej: Kłobuck, Siemkowice i Widawa oraz mostów nad Wartą.

W dniu dzisiejszym natomiast uczestnicy przybędą do Gniezna, a stąd do Nowej Wsi Wielkiej, jako początkowej stacji drugiego odcinka magistrali. Po mszy św. pociąg nadzwyczajny uda się przez Bydgoszcz do Gdyni, gdzie nastąpi spotkanie pierwszego pociągu węglowego który wyjedzie z Herbów Nowych z pełnym ładunkiem węgla śląskiego.

Odjazd uczestników nastąpi dziś o godz. 11 wieczorem. P. wojewoda Jaszczołt wraca do Łodzi w poniedziałek.

Dar na szkoły
ze skromnych funduszów dziatwy.

Łódź, 9 listopada. We wszystkich szkołach powszechnych powiatu łódzkiego odbyły się w ubiegłym miesiącu uroczyste obchody 25-lecia walki

o szkołę polską.

Pod koniec uroczystości nauczycielstwo zaapelowało gorąco do ofiarności dziecięcej. Efekt był piękny.

Dziatwa szkolna ze swych skromnych funduszów złożyła na fundusz pomocy szkole polskiej poza granicami Rzeczypospolitej

701 złotych 32 grosze.

Najwięcej złożyły dzieci szkoły powszechnej nr. 2 w Rudzie Pabjanickiej (56 zł. 65 gr.), w Łagiewnikach Kościelnych (44 złote), w Chojnach Nowych (31 zł. 36 gr.) i w Rokiciu (27 złotych).

Przykład godny naśladowania.

—::-::—

Szczęście uśmiechnęło się,
do biednej pracowniczki w składzie futer.

Warszawa, 9 11. (od wł. k.) Wygrana w wysokości ośmiu tysięcy dolarów w ostatniem ciągnieniu dolarówki padła na numer znajdujący się w posiadaniu

p. Kannerówny,

pracownicy w składzie futer Fiszela przy ulicy Długiej 22.

—:o:—

Konieczność zmiany Konstytucji.

Stojąc w obliczu wyborów do Sejmu i Senatu, każdy, któremu na sercu leży powszechne dobro Narodu i Państwa, musi w swem sumieniu rozważyć i zdać sobie sprawę z tego, co było podłożem nieszczęsnego sejmowładztwa, które okazało się tak niebezpieczne dla przyszłości Państwa. Na pytanie to jedną tylko można znaleźć odpowiedź: złe urządzenie państwa, t. j. zła konstytucja, a więc ustawa, która kładzie fundamenty pod zdrowy i potężny rozwój gospodarczy i polityczny organizmu państwowego.

Według obecnej konstytucji, organ narodu w zakresie ustawodawstwa, t. j. Sejm i Senat, pochodzi z wyborów bezpośrednich. Prezydent Rzeczypospolitej natomiast jest wybierany przez Sejm i Senat, złączone w Zgromadzeniu Narodowem, skutkiem czego z ich woli czerpie swój autorytet jest więc niejako organem Sejmu i Senatu i faktycznie nie może w stosunku do Sejmu i Senatu zajmować zdecydowanego stanowiska. Skoro zaś wola Sejmu jest wyrazem woli Narodu i jako taka nie potrzebuje zatwierdzenia władzy wykonawczej, skoro nadto organy władzy wykonawczej, t. j. rząd, ministrowie są odpowiedzialni przed Sejmem i na jego żądanie muszą ustąpić wytworzyła się faktycznie zupełna przewaga Sejmu nad Prezydentem Rzplitej i Rządem.

Praktyczne rezultaty tego były fatalne dla gospodarstwa społecznego i siły politycznej Państwa. Faktycznie bowiem rządy w Państwie sprawował Sejm, a raczej przypadkowa większość targujących się z sobą i ministrami partyj, reprezentowanych w Sejmie. — Ministrowie mianowani przez Prezydenta Rzplitej z pośród tej przypadkowej większości sejmowej i od niej całkowicie zależni, zmieniali się jak w kalejdoskopie w miarę przewagi w Sejmie tej lub owej partji, przystępowali do pracy bez jakiegokolwiek programu, zmuszeni groźą obalenia czynić wszystko, co mogłoby się przypodobać owej przypadkowej większości sejmowej. Ta zaś większość nie była przez nikogo kontrolowaną, a z tytułu nietykalności poselskiej wprost bezkarną. Prezydent Rzplitej był wobec Sejmu również bezsilny, bo do dnia 2 sierpnia 1926 roku nie mógł rozwiązać Sejmu. Jak tylko za mało prawdopodobną zgodą 3/5 członków Senatu. Możność tę uzyskał Prezydent Rzplitej dopiero na mocy ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku, uchwalonej przez Sejm po przewrocie majowym pod naciskiem zdecydowanej woli Rządu Marszałka Piłsudskiego i wzburzonej opinii publicznej.

Takie urządzenie i wzajemne ustosunkowanie władz najwyższych w Państwie stworzyło jedyne w swoim rodzaju „sejmowładztwo", które w dziedzinie gospodarczej i administracyjnej państwa doprowadziło do stanu fatalnego.

Sejmowładztwo bowiem przy wybujałej przewadze poczucia interesu osobistego posłów i partyj nad interesem ogólno-państwowym musiało doprowadzić do zwyrodnienia Sejmu, — który okazał się niezdolnym do spełnienia swych istotnych z Konstytucji wynikających zadań i obowiązków bo zagarnąwszy zbyt wielką władzę dla siebie z konieczności nie mógł podołać wymaganiom życia. Kłócąca się i targująca o wpływy większość poselska wytworzyła katastrofalną w swych skutkach dla Państwa chwiejność polityczną w rządach, niezdecydowanie i brak energji we wszelkich poczynaniach rządu.

Któż zaprzeczy tej prawdzie, że życie gospodarcze państwa, jego siła i wzrost zależy od spokoju, poczucia trwałości tudzież ciągłości i konsekwencji w rządzeniu? Zniknąć tedy musi z widowni życia politycznego nieudolne i nieodpowiedzialne „sejmowładztwo", musi ulec zmianie Konstytucja. Zasadniczym zaś celem tej zmiany musi być stabilizacja czyli stałość i ciągłość rządów. Ten cel powinien przyświecać każdemu obywatelowi, idącemu do urny wyborczej. Dla osiągnięcia tego celu nowy Sejm musi posiadać większość, potrzebną do zmiany Konstytucji, a będzie ją posiadać tylko wtedy, gdy masowo oddamy swoje głosy na listę Marszałka Piłsudskiego, widząc w Nim i w tych, których On do współpracy powoła, tudzież w dotychczasowych czynach Jego rządu, znajdujących swój wyraz w dekretach Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem, wekslowem, o izbach przemysłowo-handlowych, izbach rzemieślniczych, sądach pracy, o umowie o pracę robotników, o umowie o pracę pracowników umysłowych, o ochronie rynku pracy, o bezpieczeństwie i higjenie pracy i t. d. gwarancję rozwoju i potęgi wewnętrznej i zewnętrznej Ojczyzny.

Inspektor Kozłowski w magistracie pabjanic...
Skargi na gospodarkę urzędników miejs...

Z Pabjanic donoszą:

Na skutek licznych zażaleń, kierowanych przez obywateli na gospodarkę i system urzędowania oraz załatwiania klienteli przez magistrat m. Pabjanic Urząd Wojewódzki wydelegował do magistratu pabjanickiego inspektora samorządowego p. Kozłowskiego.

•

Jak się dowiadujemy ...cja kolejek dojazdowy... poczęło budowę poczekal... tych na poszczególnych ...stankach trasy Łódź — ...nice.

Słuszne zarządzenie ... tramwajów spotkało się ... niem publiczności, ... dotychczas na chłody i ...

Topielec na falach rzeki
Samobójstwo starca.

Łódź, 9 listopada. W dniu wczorajszym rzeka Warta wyrzuciła wpobliżu wsi Brodnica, gminy Lubola w powiecie tureckim zwłoki starca z uwiązanym do szyi

workiem kamieni.

W rezultacie przeprowadzonego dochodzenia policyjnego ustalono tożsamość zwłok, w których rozpoznano 69-letniego Jana Zawadę, mieszkańca wsi Brodnica.

Starzec nieuleczalnie chory i częściowo ... był

na utrzymaniu ...

Zawada, ... raz nieporozumieniami ... nemi, korzystając z nieob... ści domowników, wyszedł ... mu przed dwoma tygodni... więcej nie wrócił.

O zaginięciu Zawady ... domiono również policję ... gadkę ostatecznie wy... rzeka.

—::-::—

Napad na ul. Kamiennej
Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 9 listopada. W dniu wczorajszym około godziny 6 po południu, na ulicy Kamiennej dokonano tajemniczego napadu na przechodzącego 48-letniego Piotra Katolika, mieszkańca Poddębic, w pow. łódzkim.

Przed bramą domu nr. 4 do Katolika podbiegło

czterech zamaskowanych osobników,

którzy bez słowa zaczęli go bić łomami żelaznemi. Gdy Katolik upadł na ziemię, napa... rzucili się do ucieczki.

Do nieprzytomnego K... zawezwano karetkę miej... pogotowia ratunkowego, ... go lekarz stwierdził ranę ... oraz złamanie prawej sz...

Katolika przewieziono ... nie ciężkim do szpitala. ... wców tajemniczego napadu ... szukuje policja.

•

W szkole powszechnej ... ulicy Podmiejskiej 21 sp... schodów ulegając złama... wej nogi 9-letni Edward J... wicz,

syn bezrobotnego,

zamieszkały przy ulicy R... skiej 89. Jaśkiewicza prz... ziono karetką pogotowia ... kowego do szpitala dzie... go Anny Marji.

—:0:—

Ogłoszenia drobne.

Wróżka przeklęła wioskę.

Siedem ofiar przesądu.

W pewnej litewskiej wiosce szło przed kilku dniami do

krwawego starcia

ędzy mieszkańcami a oddzia- policyjnym. W toku walk dm osób zostało zabitych, a oło 35 zranionych.

Przed kilku tygodniami zmar w tej wiosce wróżka, która łożu śmierci przeklęła wieś i mieszkańców. Kilku młodzień ujrzało w jasny dzień świat lampy w chałupie staruchy, iżyło się do okna i słyszało wa straszliwej klątwy...

Zabobonna ludność czekała aż z przerażeniem spełnienia klątwy. Gdy od trzech tygo- zaczęły nawiedzać tę okoli- ulewne opady deszczowe, wie acy zaczęli przypisywać ten astrofalny nadmiar deszczów twie wróżki. Postanowiono em otworzyć

trumnę cyganichy

wrócić zwłoki złośliwej ko- ty twarzą ku dołowi.

Gdy wieść o tym zamiarze zła do sąsiedniego miasta, wy o natychmiast do owej wsi dział, złożony z 50 policjan- . Policja jednak nie zastała go we wsi, gdyż wszyscy dowali się na cmentarzu.

Policja przybyła na cmentarz nie w chwili, gdy pięciu mło mężczyzn zabierało się do

otwarcia trumny.

Ponieważ tłum stanowczo chciał zrezygnować ze swego dsięwzięcia, policja chciała broni. Wówczas jednak ni zaatakowali policję, 2-ch jantów zabili, a innych skrę ali sznurami. Następnie fa- czni wieśniacy otworzyli trumnę i dokonali tego, czego pragnęli.

Tymczasem zawezwano na po moc wojsko, które strzeliło do tłumu, zabijając 5 osób i raniąc przeszło 30.

Lew z poderżniętem gardłem.

Dziwna kąpiel Anglika.

Dzienniki angielskie donios- ły w telegramach z Johannes- burgu, w południowej Afryce, o niezwykłej przygodzie, jaką miał niejaki p. Jeoffries, zamie- szkały w mieście Maun, który niebacznie zapuścił się w pod- miejskie okolice, nie posiadając przy sobie

żadnej broni.

Oto w ciągu przechadzki na- tknął się nagle na grupę sied- miu lwów. Ale p. Jeoffries jest widocznie przytomnym człowie- kiem, bo zanim lwy zdecydowa ły się na atak, skoczył do głębo kiej sadzawki, która znajdowa- ła się w pobliżu. To, co nastąpi ło, ma posmak tragikomedji. — Lwy pousiadały dookoła sadzaw ki i z widocznem zdziwieniem przypatrywały się, jak p. Jeoff- ries, zanurzony w niej po szyię, co pewien czas chował się pod wodę i znowu wynurzał głowę. Zabawka ta trwała przeszło go dzinę, wreszcie lwy uznały po- niżej swojej godności, przypatry wanie się tak głupiemu widowi- sku i majestatycznie

oddaliły się.

Jeszcze większą przytomność umysłu w spotkaniu ze lwem, a równocześnie wielką odwagę wykazali dwaj młodzi krajowcy z Beczuana. Mianowicie, wy- szedłszy wraz z ojcem w pola, ażeby zagnać do domu bydło,— krajowcy ci znaleźli się oko w oko ze lwem, a ponieważ podob nie jak p. Jeoffries nie posiadali żadnej broni, więc schronili się na drzewo. Obaj młodzieńcy wy konali tę ewolucję tak szybko, że lew ich nie mógł dosięgnąć, ale ojciec, powolniejszy od nich, dostał się pod pazury

dzikiego zwierzęcia.

Widząc to obaj młodzieńcy po- śpieszyli ojcu na pomoc, jeden z nich z całej siły pochwycił grzy wę lwa i pociągnął do siebie, a drugi, schyliwszy się, przeciął lwu gardło zwyczajnym nożem. Na szczęście cios był przypad- kiem tak trafny, że przeciął tęt- nicę i lew padł martwy w sam czas. Ojciec dwóch dzielnych sy nów wyszedł z tej groźnej przy gody z ranami, które się jeszcze dadzą wyleczyć.

—:0:—

Realizacja gigantycznego projektu.

TRZYPOKOJOWE MIESZKANIE ZA 80 ZŁ.

Nadzieja likwidacji głodu mieszkaniowego w Łodzi.

Łódź, 8 listopada. Zdawałoby się, że listopad, miesiąc przyno- szący najrożnorodniejszego ro- dzaju niespodzianki atmosferycz ne w zupełności pogrążyły w le- targu zimowym — rachityczny zreszą w Łodzi ruch budowla- ny.

Mniemanie to jednak z gruntu okazało się fałszywe. Jakkolwiek w Łodzi nie podejmuje się już żadnych nowych prac budowla- nych, to jednak, te objekty, któ- re wymagają pewnej konserwa- cji przed wilgocią — zabezpie- cza się — kontynuując roboty da lej.

Prace takie prowadzone są wła śnie przy ulicy Nowo-Pabja nickiej, gdzie powstaje kolonja Zakładu Ubezpieczeń Pracowni- ków Umysłowych.

Na ogromnym placu posiadają- cym 5 hektarów ziemi czyli bli- sko 10 morgów ,strzelają w gó- rę, wzniesione w dość rekordo- wym czasie, mury czterech blo- ków, o czterech kondygnacjach

Mimo spóźnionej pory, aby u- chronić je przed szkodliwem dzia łaniem atmosferycznem pokry- wa się je dachem.

Jaki jest plan tej budowy? Ja ki program prac?

Oto pytanie, na które odpowie dział nam zagadnięty w tej spra- wie wykonawca tego wielkiego planu — właściciel firmy „Kon- struktor" inż. Juljusz Leszczyń- ski.

To co obecnie robi się przy ul.Nowo-Pabjanickiej, to zale- dwie maleńka cząstka tego co stanie tu za lat pięć

Trzeba wiedzieć bowiem, że w gigantycznym planie Związku Ubezpieczeń Pracowników Umy słowych, opracowany przez inży- niera-architekta Jana Kukul- skiego —jest przewidziane zabu- dowanie całego olbrzymiego ob- szaru, gdzie wzniesionych zosta- nie

14 bloków mieszkalnych

— dość znacznych, bo trzypiętro wych. Poza tem przewidziane są plantacje, ulice i przejścia.

Cała kolonja nosić będzie cha- rakter miasteczka o bardzo ino- widulanym charakterze, pod wie lu względami różniącym się od kolonji na Polesiu Konstanty- nowskiem.

Celem budowy kolonji — jest stworzenie wygodnych higjenicz- nych mieszkań, dostępnych dla pracownika umysłowego. Nade- wszystko zaś chodzi o mieszka- nia tanie i ekonomiczne.

Aby oba te walory osiągnąć, postanowiliśmy nieurządzać wy- ścigów, jak to miało miejsce na Polesiu, gdzie wskutek tego przepłacano materjał budowla- ny,

a w rezultacie ustanowiono czynsz komorniany, który stał się murem nieprzebytym dla robotni ka. Efekt był nadzwyczajny— koniec tej imprezy natomiast mocno opłakany dla robotnika, a niemniej mizerny dla samorzą du.

W planie naszym przewidzie- liśmy pięcioletni okres pracy.

W roku bieżącym przystąpili- śmy do budowy czterech bloków, które wykończone zostaną w kwietniu a następnie podjęta zo- stanie druga serja robót.

Jest rzeczą ogromnie znamien- ną, że Zakład Ubezpieczeń Pra- cowników Umysłowych rozporzą dzając znacznym terenem i dość silny materjalnie — nie zapom- niał o pracownikach fizycznych, którzy mimo kolonji robotniczej na Polesiu Kostantynowskiem— pozstali bez dachu nad głową, względnie prowadzą nędzny ży- wot w ciemnych i wilgotnych norach łódzkich suteryn lub dusznychpoddaszy.

Wśród 14 bloków wznoszo- nych przy ul. Nowo-Pabjanic- kiej —przewidziano mianowicie kilka budynków dla pracowni- ków fizycznych,

Już dziś z pośród czterech bu dujących się gmachów, trzy mniejsze objekty, wyznaczono dla kategorji pracowników, jeden zaś budynek, o większych roz- miarach, oddany będzie ubezpie czonym w ZUPU.

Według ściśle określonego pla nu — wznoszony obecnie dom dla pracowników umysłowych w sumie 106 mieszkań czyli 340 po- kojów.

W tem 12 mieszkań posiadać będzie po półtora pokoju z kuch nią, to znaczy pokój i kuchnia ukryta, będąca jednocześnie izbą; 54 mieszkań dwu pokojo- wych z kuchnią i 40 mieszkań 3 pokojowych z kuchnią.

Trzy mniejsze zaś budynki dla pracowników fizycznych — da- dzą w sumie 184 mieszkań. W te m25 — jednopokojowych; 36 płtorapokojowych i 123 miesz- kania — 2 pokojowe.

Wszystkie domy urządzone zo staną według najnowszych wy- mogów technicznohigjenicznych. Posiadać będą kanalizację, wodo ciągi, oświetlenie elektryczne, ła- zienki, wygódki itp.

Dążeniem Zakładu Ubezpiecze niem Pracowników Umysłowych jest dać wszystkim swym człon- kom łódzkim mieszkania i to po jaknajniższej cenie.

Według prowizorycznych obli- czeń mieszkanie jednopokojowe kosztować będzie około 40 zł., półtora pokojowe około 45 zł.; dwupokojowe około 60 złotych, trzypokojowe zaś około 80 zł.

Jak widać komorne będzie o prawie 50 proc. niższe aniżeli na Polesiu Konstantynowskiem.

W celu przydzielania miesz- kań, powstanie w odpowiednim czasie komisja, która przy kwali- fikowaniu petentów, Brać będzie pod uwagę obecne jego warunki mieszkalne. Tak będzie w cią- gu najbliższych trzech lat, gdy zapotrzebowanie nie zostanie cał- kowicie pokryte, później nato- miast otrzymanie mieszkania nie nastręczy żadnych trudności.

Przystępując do budowy tego wielkiego kompleksu budynków na terenie Łodzi — Zakład U- bezpieczeń Pracowników Umy- słowych jednym zamachem roz- wiąże szereg najistotniejszych kwestyj, stanowiących główne bolączki naszego miasta.

Ulokowawszy z jednej strony dobrze swój kapitał z drugiej strony przyczynia się do załago- dzenia klęski mieszkaniowej, a co zatem idzie wyciągnięcia z nor i strychów rodzin pracow- nika umysłowego i robotnika o- raz ożywia ruch budowlany, da- jąc wielu zawodom pole do za- robku. (St.)

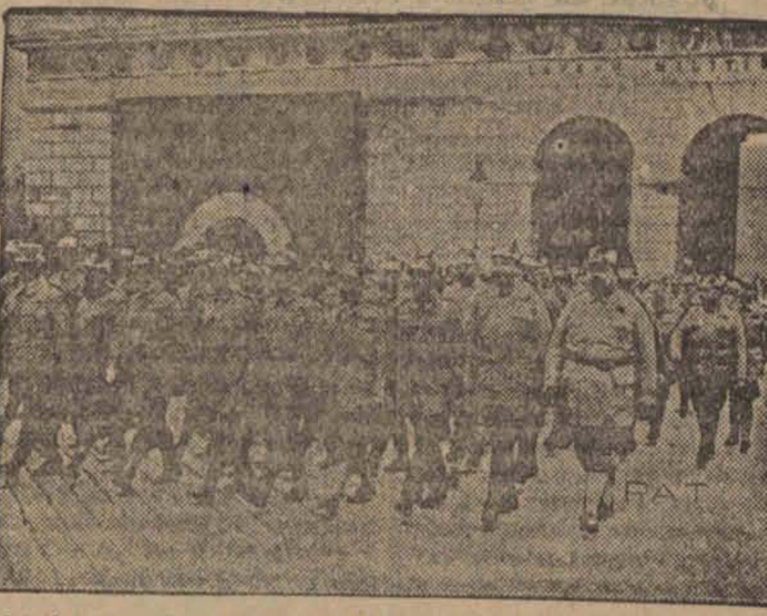
Kłusownik świadkiem katastrofy R 101



...ki kłusownik Alfred Raboullle wykonywał w lasku około ...ała swój niedozwolony proce... chwili katastrofy sterowca ...". Po zapewnieniu mu bezkar- ...zgłosił się jako jedyny naoczny ...ek do władz. Obecnie został za ...ny do Londynu gdzie przed ko misją badającą przyczynę katastrofy pokazujo na modelu jakie położenie zajmował statek powietrzny w chwi- li eksplozji. Raboullle, który otrzymał nowy garnitur i zwrot kosztów po- dróży z nieznanego kłusownika stał się znaną figurą. (h)

—:o:—

Demonstracje Heimwehry w Wiedniu.



Jak już donosiliśmy odbyła się w dniu 2 b. m. w Wiedniu olbrzymia de monstracja Heimwehry. Na zdjęciu — oddziały Heimwehry w marszu na plac Bohaterów.

...TUR MILLS. Przedruk wzbroniony.

Szafirowy pająk

Przekład autoryzowany.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

...ody, ale sławny już rzeźbiarz ...re w Paryżu otrzymał od ce- ...a Annamu zaproszenie na wy- ...anie posągu bogini w nowej ...tyni. Przed wyjazdem zjawiła ...niego młoda lady Julja Ta- ...ley, jego cichy ideał, która w ...e podróży męża do Nowej Ze ...dji, pozwoliła sobie na wesołą ...padę na Riwjerę w towarzy- ...e poznanego przypadkowo ba- ... Ten korzystając z jej nieuwa ...kradł jej stare klejnoty rodzin- ...ordowskiej rodziny, pochodzą ...i uciekł z niemi do Indyj. Pro- ...wiec Moora, aby mogła poje- ...ć z nim na Daleki Wschód i od ...kać klejnoty przed powrotem ...a z Australji. Po jej odejściu ...wił się u Moora tajemniczy An ...mita, Nygugen, który zażądał ...niego, by nie zabierał ze sobą ...grożąc mu w przeciwnym ra ...zemstą „tongu".

—:x:—

Lepiej wyglądam w kost- kąpielowym. W każdym razie muszę przyznać, że efekt był.

Denis potrząsnął głową.

— Nadzwyczajne. — Leżały przez tyle lat w absolutnie bez- piecznem miejscu i ledwie je stamtąd zabrano, zostały skra- dzione Czy próbowano je już kiedy przedtem skonfiskować?

— Nic o tem nie wiem. Raz tylko ktoś chciał je kupić, wkrótce potem gdy Tammy ob- jął spadek po wuju. Ten ktoś za proponował mu, aby podał swo- ją cenę. Naturalnie Tammy od- prawił go z kwitkiem.

— Kto to był?

— Jubiler z Bondstreet.

— Ktoś go musiał przysłać. Strasznie trudno jest sprzedać naprawdę cenne kamienie.

— Mam nadzieję, że mój ba ron potknie się na tej trudności i że zastaniemy klejnoty jesz- cze w jego posiadaniu. Toby by ło budowne.

— No. chyba — zgodził się Moore. — Ale lepiej sie nie łudź my.

Zapadło chwilowe milczenie. Denis zastanawiał się nad pro- pozycją jubilera, który z pew- nością nie działał z własnej ini- cjatywy.

— Czy pamiętasz, jak się na- zywał ten jubiler?

— Zdaje się, że Laurier.

— Wszak on ma filję w Pa- ryżu. Znam dobrze zarządzają- cego sklepem. Wartoby z nim pomówić. On na pewno wie o wszystkich wielkich tranzak- cjach londyńskich, chociaż wąt- pię. czy co powie. W każdym razie warto spróbować.

— Czy przypuszczasz, że ta sam osobistość, która propono- wała kupno, nasłała potem ba- rona de Grignon?

Nic nie przypuszczam, tylko uważam, że w tego rodzaju spra wie należy zbadać wszelkie wia dome okoliczności. Jaką drogą dostały się te szmaragdy rodzi- nie twego męża?

— Przywiózł je z Indyj pierw szy lord Tamorley. Był on jed- nym z pomocników Clive'a i po kilkoletnim pobycie powrócił ra zem z innymi. których nie zabił klimat, bogaty jak Krezus. po- czem został mianowany parem. Szmaragdy dostał podobno od jakiegoś radży za oddaną mu przysługę. Tak się bogacili nasi wielcy; ograbiali indyjskich władców wzamian za to. że zo- stawiali ich na tronach.

— Może w tych odległych czasach kryje się źródło naszej zagadki?

— Jeżeli tak, to dlaczego nie starano się odzyskać tych szma ragdów wcześniej?

— To się da wytłumaczyć. Za czasów komunikacji żaglowej podróż do Anglji przedstawiała olbrzymie niedogodności i pew- nie żaden Hindus nie miał poję- cia, jak się tam jedzie. A potem cenny łup leżał przez siedem- dziesiąt lat w zamknięciu, tak, że pierwsza możliwa okazja zda rzyła się dopiero teraz. Jutro pójdziemy do Lauriera. Ale czas jechać do teatru!

Tego samego wieczora Ninon wyruszyła do Chop du Nègre, gdzie miał czekać Nygugen. — Przemyślała jego propozycję bardzo starannie. Instynkt sa- moobrony, rozwinięty na parys kim bruku, jeżył się w niej na alarm. Widoki, jakie roztoczył przed nią Annamita, były osza- łamiające. poprostu niewiarogo- dne. Pomimo to nic nie szkodzi- ło przespacerować się do Chop du Nègre i dowiedzieć się cze- goś więcej. Nie zawadziło rów- nież ubrać się jak najlepiej. Ni- non włożyła nowy kapelusz, ku piony za połowę ceny od przy- jaciółki, która również nabyła go z drugiej ręki; pochodził zaś od słynnej modystki z placu Vendôme. Zważywszy na to wszystko, z punktu widzenia Ni non był wcale tani. W każdym razie wyglądała w nim na wy- tworną paryżankę.

Biegła lekkim krokiem z to- rebką pod pachą, z szyją wtulo- ną lekko w ramiona, z oczami pełnemi naturalnego śmiechu — w dzięku, którego nie można ku- pić u żadnego kosmety.

Indochiny! Nie zdawała sobie sprawy, jak to mogło być dale- ko. Ktoś chciał jej wyjaśnić, na- rysowawszy mapę ołówkiem na blacie marmurowego stolika, ale Ninon nie miała głowy do geografji i zapomniała już, jak wygląda mapa. Zato cyfra — pięć tysięcy franków miesięcz- nie — wryła jej się w pamięć o- gnistemi znakami. Wszystko za leżało od tego, czy ten Chiń- czyk — nie mogła przyswoić so bie nazwy jego prawdziwej na- rodowości—był uczciwym czło wiekiem, czy oszustem. Chop du Nègre był o kilka kroków dalej.

Przyzwyczajona do szybkie- go orjentowania się, zauważyła Annamitę zaraz od progu. Sie- dział w głębi przy stoliku, na- krytym do obiadu. Na ten widok jej zachciało się jeść. Zaczęła się namyślać, co wybrać. Śnia danie spożyła w swoim pokoi ku, przyrządziwszy własnorę cz nie potrawę z makaronu.

Nygugen, który spostrzegł, że go zauważyła, pozostał spo- kojnie przy stoliku.

— Może zjemy razem obiad — rzekł, gdy podeszła.

— Z przyjemnością.

Zawołali kelnera i zamówili potrawy. Ninon wybrała jak na skromniejsze, żeby nie narazić swego amfitrjona na zbytni koszt.

— W Sajgonie jadają wszyst- ko z ostremi przyprawami któ- re palą usta. Będzie pani mu- siała się do nich przyzwyczaić — rzekł Nygugen.

— Nie wiadomo jeszcze, czy pojadę.

— Naturalnie. Wszystko zale- ży od pani decyzji. Proszę po- wiedzieć, co pani sądzi o mojej ofercie?

Ninon obmyśliła zgóry plan kampanji, polegający na zabez- pieczeniu się przed wszelkiemi niespodziankami.

— Do Indochin daleka droga, i co będzie, jeżeli zdecyduje się pojechać, a tymczasem właści- ciel teatru zmieni plan i powie, że już jestem niepotrzebna? — Jak ja wtedy wrócę?

— Okręty chodzą co dwa ty- godnie.

— Ale to kosztuje. Skąd we- zmę pieniądze na przejazd? Nie uśmiecha mi się ugrzęznąć tam ewentualnie na całe życie.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zarząd dróg wodnych ministerjum robót publicznych przeprowadził w ostatnich latach roboty regulacyjne, mające na celu umacnianie brzegów Wisły i ich uporządkowanie. Wybudowano podłużne i poprzeczne tamy na prawym i lewym brzegu Wisły od granic Warszawy w górze rzeki pod Miedreszynem do granic w dole rzeki w pobliżu Młocin. Wybudowano tamy wzdłuż wału Miedreszyńskiego, Potockiego i Łomiankowskiego, które mają za zadanie ochronę tych wałów pod naporem wód. Po przejściu lodów roboty przy budowie dalszych tam będą wznowione na wiosnę w pobliżu Bielan.

* * *

Uroczysty obchód dziesięciolecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej, przypadający w dniu 18 października rb., obchodzony będzie w dniu święta odzyskania niepodległości, tj. w dniu 11 listopada rb. na polu Mokotowskiem. W rewji wojskowej wezmą udział oddziały okręgu korpusu Nr. 1, straż graniczna, przysposobienie wojskowe, policja państwowa.

* * *

Odbyło się posiedzenie komitetu stołecznego „Miesiąca Pomorza", organizowanego przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w czasie od 16 bm. 15 grudnia br. Uchwalono plan akcji imprezowo - propagandowej na terenie Warszawy, która obejmie festiwale, widowiska rewjowe i teatralne, zbiórki w lokalach publicznych itd.

* * *

Magistrat wystąpił do rady miejskiej o upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki 2,200,000 zł. dla tramwajów. Pożyczka będzie spłacana od 30 grudnia 1931 r. do 31 października 1932 r. w 10 ratach miesięcznych. Dyrekcja tramwajów miejskich wykonywuje obecnie na rachunek tej pożyczki budowę linji tramwajowej na ul. Powązkowskiej kosztem 450,000 zł., budowę pętlicy tramwajowej na pl. Narutowicza kosztem 250,000 zł., budowę warsztatów linji za kwotę 750,000 zł. i t. d.

* * *

Mimo niejednokrotnych wystąpień magistratu do władz rządowych w sprawie szybszego wpłacenia przez instytucje rządowe do kasy miejskiej zaległych należności za wodę ogólna suma powyższych zaległości wynosi jeszcze około miljona złotych. Do tego dochodzą jeszcze zaległości osób prywatnych w sumie 400,000 zł. Bieżące zaległe należności stanowią łącznie około 2 miljonów zł. Brak tej sumy ogromnie utrudnia dyrekcji wodociągów i kanalizacji normalną gospodarkę.

50 parobków zaatakowało policjanta.

Groźna awantura na weselu.

Ze Lwowa donoszą:

Ubiegłej nocy odbywało się w Spilczynie pod Bóbrką wesele w domu Franciszka Krupina. Po północy naraz wtargnęła do chaty, gdzie się bawiono grupa złożona z około 50-ciu parobków miejscowych i zamiejscowych i poczęła się

awanturować.

Obecny w pobliżu poster. Pawłowski usiłował awanturników uspokoić, ale ci przybrali wobec niego groźną postawę wobec czego poster. Pawłowski strzelił z karabinu trzykrotnie

na postrach.

Ale strzały ostrzegawcze nie odniosły skutku i wszyscy obecni na zabawie, jak również post. Pawłowski znaleźli się w opresji. Dopiero w chwilę później, gdy przybyli z pomocą inni posterunkowi, zaprowadzono ład i kilku osobników aresztowano.

—:o:—

KRATECZKI.

Skok na stos szkła.

Nieudana akrobatyka.

Okazuje się że wiek dziecięcy posiada wiele skłonności do prymitywizmu. Żaden zdrowy chłopiec nie będzie schodził przecież po schodach, lecz zawsze zjedzie po poręczy. Gdyby dorośli również zjeżdżali po schodach, zaoszczędziliby w ten sposób wiele cennego czasu i nie zdzieraliby tak szybko zelówek. Dalej: zimą należałoby chodniki wylać wodą, a gdy zamarznie, będzie można jeździć po lodzie, co znowu da wielką oszczędność na czasie.

Dużą oszczędność mogłaby również zaprowadzić łódzka Rada Miejska: Wszystkie wnioski magistratu, wobec stałej większości rządzącej zawsze są uchwalane. Zamiast więc zwoływać posiedzenia Rady i tracić czas na nie należałoby tylko przy pomocy komunikatów zawiadamiać radnych, że powzięliby dziś takie to a takie uchwały.

Był taki jeden, który dla oszczędności czasu zjeżdżał po rynnie i wynikło z tego... ale o tem potem.

NA STRYCHU.

Dzień 16 lipca rb. był wielkim dniem w życiu Anny Rozner (ulica Zkątna) w dniu tym bowiem pani Anna przy pomocy służącej zakończyła generalne pranie. O fakcie tym, niezmiernie doniosłym dla rodziny Roznerów wiedział również człowiek całkiem niepożądany, a mianowicie Adam Marcinkowski. Ten młody człowiek miał dziwny zwyczaj. We dnie nic nigdy nie robił, w nocy zaś chadzał na tajemnicze jakieś wyprawy, z których zazwyczaj wracał zadowolony i obładowany.

Wieczorem 16 lipca, właśnie wtedy, gdy pani Anna radośnie odetchnęła Adaś pocichutku zakradł się wieczorem przed zamknięciem bramy na strych i przeczekawszy do godz. 12-ej w nocy zaczął zdejmować porozwieszaną bieliznę i pakować ją w jedno ze znalezionych prześcieradeł.

Zapakował bieliznę wartości około 350 zł., gdy...

PODEJRZANE SZMERY.

... gdy szmery na strychu dosłyszał czujny lokator górnego piętra Franciszek Wałkowski. Wziąwszy do pomocy dozorcę domu Michała Hertiga udali się na strych aby sprawdzić pochodzenie podejrzanych szmerów. W międzyczasie Hertig wrócił na dół po klucz od strychu, którego zapomniał. Złodziej słysząc kroki, przeczuł co się święci i postanowił działać szybko, a stanowczo. W tym celu rzucił oknem paczkę z bielizną a następnie sam wyskoczył. Paczka wpadła w objęcia Hertiga, zaś Adaś spadł na odłamki szkła i mocno się pokaleczył.

Finał tej przygody rozegrał się w Sądzie Powiatowym, który skazał złodzieja na 6 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

——x:o:x——

Niepoprawna żona gospodarza.

Zabójstwo po zabawie.

Z Poznania donoszą:

W Juljance w pow. nowotomyskim mieszkał gospodarz Karol Hildebrandt, jego żona nie cieszyła się na wsi

dobrą opinją,

bowiem wiedziano, że łączył ją bliższy stosunek z gospodarzem Ceusznerem, znanym w okolicy donżuanem.

Hildebrandt był pracowity, spokojny i cieszył się jak najlepszą opinją, z rozpaczą obserwował postępowanie żony, czyniąc jej gorzkie wymówki. W połowie lutego podczas śniadania, między małżonkami powstał na tem tle zatarg. Hildebrandt działając w afekcie dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie

do uciekającej żony.

Jedna kula przeszyła płuca, druga nadwyrężyła kość pacierzową. Ciężko ranna dowlokła się do kuchni i tam runęła na podłogę. Zmarła ona w parę dni później w szpitalu w Nowym Tomyślu.

Rozprawa sądowa ujawniła, że Hildebrandt był dobrym człowiekiem, a żonę swą nad wyraz cenił i szanował. Zarzewie nieporozumienia wniósł wspomniany Ceuszner, który pięknemi słówkami pozyskał sobie względy ładnej i płochej zarazem małżonki Hildebrandta. Odtąd zapanował rozdźwięk w domu gospodarza. Niejednokrotnie mąż próbował w jakikolwiek sposób

załagodzić sprawę,

lecz żona o tem słyszeć nie chciała. Podejrzewano ją nawet, że zamierzała męża otruć, gdyż razu pewnego odwiedziwszy znajomą, niedwuznacznie o tem wspomniała. Niejednokrotnie wyrażała się też, że z Ceusznerem wyjedzie do Niemiec.

Jeszcze w przededniu tragicznego wypadku Hildebrandt był z żoną na zabawie wiejskiej; tam też spotkali Ceusznera, który miał się wyzywająco uśmiechać pod adresem Hildebranda. Fakt ten srodze go zmartwił. Uświadomił sobie, że stosunek między żoną a Ceusznerem był za daleko już posunięty, aby nakłonić małżonkę do zerwania. Mimo to raz jeszcze następnego dnia postanowił żonie wytłumaczyć, że taki stan dłużej nie da się utrzymać i że winna ona skończyć z Ceusznerem. Ale wyśmiała męża, a ten w przystępie szału zastrzelił żonę. Po zabójstwie zarządził, aby przywołano policję i lekarza. Ciężko ranna miała jeszcze powiedzieć na krótko przed śmiercią, że wszystkiemu co zaszło

ona jest winna.

Prokurator wniósł o łagodny wymiar kary. Sąd skazał oskarżonego na rok więzienia.

Smutne dzieje urzędnika.

Schwytanie żony in flagranti jest obrazą dla męża.

Z Warszawy donoszą:

Los odwrócił się nagle od Wiktora Gliwińskiego, młodego dobrze sytuowanego urzędnika. Gliwiński ożenił się, jednak w parę miesięcy po ślubie, który poderwał go materjalnie,

stracił posadę

i nie mógł nigdzie znaleźć zajęcia. Rodzina teściów dotąd mu przychylna, poczęła obecnie boczyć się na niego i wymawiać mu ubóstwo.

Żona była przyzwyczajona do wygód i z tej racji poczęła również odsuwać się od niego. Często chodziła do rodziców, gdzie bywało dużo młodzieży. Szczególnie zajmowała ją osoba dalekiego kuzyna, Stanisława Chojnackiego.

Opuszczony małżonek podejrzewał żonę o romans z Chojnackim i postanowił

wykryć zdradę.

W tym celu śledził któregoś dnia żonę Leokadję i stwierdził, że spotkała się ona z Chojnackim.

Oboje pojechali na cmentarz bródzieński. Było już ciemno.

Gliwiński krok za krokiem szedł za śledzoną parą, wreszcie, w decydującym momencie wyskoczył z ukrycia i przystąpił do Chojnackiego z pięściami. — Wywiązała się bójka, w czasie której rozszalały małżonek wbił rywalowi pod serce scyzoryk, zabijając go na miejscu.

Gliwiński został skazany przez sąd okręgowy za zabójstwo na

dwa lata więzienia.

Obecnie sprawa ta znalazła się w warszawskim sądzie apelacyjnym, do którego obrońca adwokat Dith wniósł skargę apelacyjną, domagając się uznania, iż oskarżony działał pod wpływem ciężkiej zniewagi osobistej i w związku z tem o zmniejszenie mu kary.

Sąd apelacyjny uznał zgodnie z wywodami obrony, że schwytanie żony in flagranti jest obrazą dla męża i zmniejszył oskarżonemu karę do roku więzienia.

Człowiek, który „dubluje" banknoty

Ukarana naiwność i chęć nieprawego zysku.

Łódź, 9. 11. — W sali Wydziału Karnego przy Sądzie Okręgowym odbyła się ciekawa sprawa — jedna z tych wielu,— które tak wymownie niemal świadczą o bezbrzeżnej naiwności ludzkiej.

Naiwność ta występuje jeszcze jaskrawiej, gdy ją prowokuje chęć zysku. Żywym dowodem tego może posłużyć p. Adela Szlapska, zamieszkała przy ulicy Wiznera 7. Figurowała ona w sądzie jako oskarżająca, oskarżonym zaś był niejaki Stanisław Kudeja.

„Pomysłowy" ten obywatel przyszedł w grudniu ub. roku do mieszkania p. Szlapskiej i prosił ją, aby pożyczyła mu „tylko na 2 godziny" 1150 zł. w banknotach bowiem potrzebuje pieniędzy tych do

„zdublowania".

Zainteresowana p. Szlapska pociągnęła Kudeję za język. Okazało się, że obywatel ten ma „sposób", przy pomocy którego robi z jednego banknotu dwa. „Dubluje" sposobem chemicznym...

Rybka poszła na wędkę: p. Szlapska wręczyła właścicielowi „sposobu" banknoty, on zaś zobowiązał się wzamian dokonać ciekawego a zarazem tak intratnego eksperymentu — zaraz na miejscu, w mieszkaniu Szlapskiej.

Posłał wspólnika swego po jakieś płyny, ustawił jakąś drewnianą prasę, jął mieszać, manipulować — niczem alchemik średniowieczny.

W pewnej chwili znów wysłał po coś swego wspólnika, który — nawiasem mówiąc —

już więcej nie wrócił.

Kudeja zaś wkrótce oświadczył Szlapskiej, że — ... kiej jego przykrości — ... ment nie udał się: bank... spaliły się...

Gdy zrozpaczona S... chciała biec do komisar... zameldować o stracie 1... pomysłowy Kudeja ... jej, aby — lepiej zaniec... go, bo policja zaareszt... nież za wspólne fabry... pieniędzy...

Po pewnym czasie S... —snać nie mogąc przebo... ty 1150 zł.—jednak zw... do policji i pomysłowy kant „dublowanych" ba... w rezultacie stanął w ... sprawiedliwości.

Sprawiedliwość ta ... kazała się, zwłaszcz... przyczynieniu się obro... dei, adw. Fichnie, jakoś ... ciwa, bowiem Sąd unie... skarżonego. Nie zdoła... wodnić Kudei przywła... sobie banknotów. Prz... chciał je tylko „zdublow... — poprzestał tylko na ... tym. A zamiar nie podle... cze karze...

Natomiast — czy ni... nie skądinąd ukarana ... „grzywną" w sumie 1150 ... brzeżna naiwność i ka... chęć nieprawego zysku ... skiej?

Ogłoszenia matrymonjalne

handlarzy żywym towarem.

Każdy uważny czytelnik pism kobiecych, a częściowo również i prasy codziennej bez trudu zaobserwować mógł, że od pewnego czasu t. zw. ogłoszenia matrymonjalne, zwłaszcza zagraniczne, zaczynają wyglądać

coraz bardziej podejrzanie.

Dziesiątki i setki młodych kobiet i dziewcząt z Polski, wierząc w niezwykle zachęcające oferty dalekich i zawsze „bardzo stęsknionych" narzeczonych, lub w poszukiwaniu lepszych warunków pracy — wyrusza w daleki świat.

Ze strony tych kobiet i dziewcząt jest to lekkomyślność, która później nieraz mści się okrutnie.

Odpowiednie władze i stowarzyszenia, mające na celu walkę z handlem żywym ... winny zwrócić żywsz... na biura i pośredników tak chętnie

ofiarowują swoją po...

Ostatnio np. ukazują ... smach, a zwłaszcza w ... smach kobiecych, m... głoszenia zagraniczn... pośrednictwa matrymo...

Szczególnie energicz... sza się biuro w porto... ście Hamburgu, pod ... Hamburg 30, Eidelsted...

Brzmi to niewinnie, ... należy zapominać, że ... jest ośrodkiem, w któ... pia się, sortuje i z któ... wozi się ładunki

białych niewolni...

do Ameryki Południow...

Niejedna z rzekomy... czonych, jadąca ufnie d... ka, zamieszkałego w Ni... w Argentynie, Brazy... nych miejscowościach ... przez Hamburg, Mars... inny port — dostaje się

handlarzy żywym to...

którzy nieszczęsną dzi... zamienili w niewolnicę... wotnią sługę rozpustn... rynarzy amerykańskich portowych.

Więc baczność, ko... dziewczęta polskie!

CHARLES PETTIT.

Pożegnalny pocałunek.

—:0:—

Po spędzeniu kilku tygodni w Ameryce u znajomych, Magorzata Derval wracała do Francji. Jako nowoczesna panna, podróżowała sama. Nienaganne jej zachowanie strzegło ją od przykrości, budząc szacunek.

Na pokładzie statku transatlantyckiego poznała Roberta Gautier Kanadyjczyka — Francuza, który był jej sąsiadem przy stole. Otaczał ją dyskretnemi względami, co przyjmowała chętnie, ponieważ podobał jej się bardzo. Nie poruszali jeszcze kwestji wzajemnych uczuć, lecz za milczącą, zobopólną zgodą uważali się za narzeczonych.

Tego wieczora prowadzili ożywioną rozmowę, układając projekty na czas powrotu do Paryża gdy wtem gwałtowne wstrząśnienie przypomniało im, że nie znajdowali się jeszcze u progu kościoła ale na falach oceanu.

Wstrząśnienie to nie było normalne, ponieważ pogoda była piękna i spokojna. Niemal odrazu okręt przechylił się w sposób zatrważający.

Małgorzata pobladła i spojrzała na Roberta. Nie chcąc jej trwożyć, patrzył na nią z uśmiechem, lecz uświadamiał sobie dokładnie że zaszedł jakiś poważny wypadek Okręt przechylał się coraz bardziej i nie posuwał się już naprzód. Warkot maszyn urwał się znienacka.

Inni podróżni zerwali się od stołu. Lęk nagły opanował wszystkich.

Robert łagodnie odezwał się do Małgorzaty:

— Może lepiej będzie, jeżeli pójdziemy zobaczyć, co zaszło.

I pomógł jej wstać, ponieważ podłoga jadalni pochylała się coraz więcej.

Wtem zgasły wszystkie światła.

Zapanowała nieopisana panika. Potrącając się wzajem, tłum podróżnych rzucił się ku schodom, prowadzącym na pokład główny.

Daremnie komisarz okrętowy nawoływał do spokoju:

— Proszę się nie lękać... Jest to bagatelka z pewnością... Wszystko [illegible]...

Nikt nie zwracał na niego uwagi. Wiadomo, w podobnych wypadkach, jaki wpływ mają perswazje.

Robert otoczył kibić Małgorzaty silnem ramieniem i torował sobie drogę przez tłum. Mężczyźni bili się, by przedostać się do wyjścia; kobiety szlochały i krzyczały. Było to okropne wśród panującego mroku.

Wreszcie Robert z Małgorzatą wydostali się na powietrze.

Na pokładzie widowisko było również przerażające, jakkolwiek oficerowie załogi z rewolwerami w ręku narzucali nieszczęsnym pasażerom okrętu pewną dyscyplinę, a załoga, pod rozkazami zwierzchników, pełniła swoje obowiązki karnie, sprawnie i z zimną krwią, jak w czasie ćwiczeń.

Katastrofa była nieunikniona Niepomyślny przypadek zrządził, że okręt napotkał na jedną z min, które od czasów wielkiej wojny krążą jeszcze po oceanie Atlantyckim i woda wtłaczała się całą siłą w olbrzymi otwór kadłubu, spowodowany wybuchem. Było zupełną niemożliwością zamknąć przypływ wody.

W pośpiechu spuszczano na morze łodzie ratunkowe, lecz czynność ta była utrudniona z powodu pochyłego położenia okrętu. Przenikliwe gwizdy kierowały całą manipulacją. A oficerowie krzyczeli na cały głos, zatrzymując pasażerów, cisnących się, jak owce, ku szalupom:

— Na bok! Przedewszystkiem dzieci i kobiety!

Gotowi byli użyć przemocy w razie potrzeby.

Wówczas Robert wziął Małgorzatę w objęcia i rzekł jej z wzruszeniem:

— Proszę cię — pozwól mi — niech cię pocałuję, po raz pierwszy — i ostatni zapewne.

Uściskali się namiętnie. Małgorzata, płacząc, omdlewała...

Robert jednak niemal brutalnie popychał ją ku szalupie.

—Szybko! Śpiesz się!.. Czas nagli...

Oddał ją jak łachman bez życia, w ręce marynarzy, którzy rzucili ją na ostatnie wolne miejsce łodzi.

A potem, odwróciwszy się, poszedł stwierdzić, czy łódź wypłynąć zdołała na morze... Zakołysała się, przechyliła, lecz odzyskała równowagę i oddaliła się od skazanego na zagładę okrętu...

Uspokojony, Robert odetchnął. Zapalił papierosa, w oczekiwaniu na swą kolej ratunku. Lecz kolej ta nie nadeszła. Było już zapóźno.

Małgorzata tymczasem w oddalającej się łodzi oczyma szukała Roberta i ujrzała go wreszcie, ponieważ noc była jasna, rozświetlona blaskiem księżyca... I widoku jego nigdy zapomnieć nie miała... Ręką posyłał jej pożegnanie... W tejże chwili rozległ się głuchy huk: wybuch kotłów. Statek stanął niemal pionowo, jak gigantyczna ostroga, odcinając się mroczną sylwetką na tle gwiaździstego nieba. Pozostał tak kilka sekund, a potem pogrążył się odrazu...

Wir zakołysał łodzią, w której znajdowała się Małgorzata. Przerażonemi oczyma spoglądała na olbrzymie zwierciadło wód Oceanu, połyskujące w świetle księżyca.

Kilka godzin później inne okręty, które odebrały depesze radjowe, znalazły się na miejscu katastrofy. Przyjęły pasażerów kilku łodzi, które zdążono spuścić na morze i do rana potężnemi swemi reflektorami oświetlały powierzchnię fal, w nadziei znalezienia pojedyńczych rozbitków... Poszukiwania były daremne i nad ranem okręty popłynęły własną drogą, nadrabiając szybkością czas stracony.

Małgorzata do ostatni... śledziła ewolucje nowe... na którym się znalazła ... ją z współczuciem, czy ... straciła kogo z rodziny... wstrząsała głową w m... Straciła własne serce.

Okręty, które brały ... akji ratunkowej kom... sobie listę osób, przyjęt... kład... Wysyłały ją rów... ląd dla uspokojenia rod...

Małgorzata w Hawrze ... rodziców, którzy nie po... z radości. Nie mogła ... się z odrętwienia.... Opan... na chwilę, by przejrzeć ... towanych osób: znalaz... nazwisko, ale nie znala... ska Roberta Gautiier... ... i ponownie pogrążyła się ... milczącym bólu po str... nego człowieka, którego ...

Mijały lata a pociesz... mogła. Bez pozornej ... odmawiała wszystkim, ... się o nią...

Zachowała na swy... smak gorzki i namiętny ... jego pocałunku i wiedzi... że — nigdy nie znie...

Tłum.

—::-::—

SPORT

KTO ZWYCIĘŻY?

Mecze ligowe.

Dziś odbędą się następujące ...cze o mistrzostwo Ligi. W ...rszawie odbędzie się mecz po...dzy Polonią a Garbarnią, w ...akowie Cracovia walczyć bę...e z Pogonią, we Lwowie Czarni grają z Warszawianką, w Łodzi ŁKS. rozegra mecz z warszawską Legją.

Wreszcie rozegrana zostanie dogrywka meczu Warta — Ruch.

—:o:—

Polska nie ustępuje innym krajom

w dziedzinie sportu

Należałoby tylko jeszcze wyzbyć się przesadnej rekordomanji.

...ch, zmierzający do podniesie... rasy ludzkiej zarówno pod ...ędem duchowym jak fizycz... nabrał w ostatnich czasach ...kiego rozpędu. Wyrazem jego ...iczne towarzystwa sportowe i ...owoc na działalność, dociera... do najszerszych warstw lud... propaganda higjeny i wre... t. zw. eugenika społeczna, ...ąca na celu wpływanie na roz... lepszej rasy ludzi za pośred...wem ustawodawstwa.

...dziedzinie sportu Polska by...mniej nie ustępuje

innym krajom.

...t rozwija się u nas pomyślnie ... niejednem polu wyprzedza... zagranicznych współzawodni... Należałoby jeszcze tylko wy... się przesadnej rekordomanji ...n zresztą jest chorobą w świe... sportowym powszechną i wię... naciaku położyć na sport, ja... czynnik rozwoju fizycznego i ...wia.

...o do higjeny, to w ostatnich ...ach zrobiono olbrzymi krok ...zód. Na czele całej akcji kro... państwowy Instytut higjeny, ...tucja postawiona na tak wy...m poziomie, że służy

za wzór zagranicy.

...magają mu dzielnie państwo... Szkoła higjeny i Szkoła pielęg...ek wypuszczające rok-rocznie ...dziesiąt wykwalifikowanych ...ierów higjeny obojga płci o... higjenistek i pielęgniarek. ...ną tu rolę również odgrywa ...wodawstwo społeczne, które ...wnia robotnikom lepsze wa...ki pracy, domaga się urządza... żłobków dla niemowląt, daje ...ownikom opiekę lekarską i ...ność racjonalnego leczenia.

...zięki tym wszystkim instytu... i wpływowi uświadamiające... i pedagogicznemu, jaki wy...ają na ludność, higjena jest ... w większym stopniu regula... ...n życia mas ubogich niż daw... jej przepisy są pilnie prze...gane, co znajduje wyraz ...ecza w znacznem zmniejsze... się śmiertelności.

...imo tych postępów jednak ... jest jeszcze do zrobienia ...gólnie na wsi, gdzie ludność nieuświadomiona i ciemna żyje w warunkach urągających wprost najelementarniejszym zasadom zdrowia.

Najbardziej zaniedbaną dziedziną wszelako jest u nas

ustawodawstwo eugeniczne,

ta najskuteczniejsza broń w walce z degeneracją, ten najradykalniejszy środek zabezpieczenia społeczeństwa od wielu chorób dziedzicznych i objawów zwyrodnienia. Małżeństwa zawierane dowolnie między osobami hołdującemi zgubnym nałogom, jak pijaństwo, albo obciążonemi chorobami dziedzicznemi zwłaszcza na tle luetycznem i syfilitycznem, małżeństwa osób umysłowo chorych albo zwyrodniałych, notorycznych nałogowych zbrodniarzy itp. nie powinny być wogóle dopuszczane, a w każdym razie muszą być bezpłodne. Zasadę tę wprowadzono w Danji, gdzie obowiązuje przymus wyjaławiania osób, małowartościowych z punktu widzenia rasy.. Podobna ustawa jest w opracowaniu w Norwegji. Zbrodniarze, zdaniem eugenistów powinni podlegać internowaniu

w specjalnych kolonjach,

w których nie mogliby płodzić potomstwa.

Eugenika wogóle dąży do tego, by dzieci wychowywały się na wsi. Tak np. w Norwegji każdy obywatel, który pracą swą oszczędził 1000 koron, otrzymuje pomoc rządową, umożliwiającą mu osiedlenie się na wsi, na własnym gruncie. Dotychczas wyposażono tysiące takich osadników, których dzieci wychowują się na warunkach doskonałych tak pod względem fizycznym, jak moralnym.

Na naszym gruncie tak daleko idące środki byłyby

jeszcze przedwczesne.

Narazie bardzo ruchliwe Towarzystwo eugeniczne rozwija propagandę uzdrowienia rasy i prowadzi bardzo pożyteczną akcję uświadamiającą w formie poradni przedmałżeńskiej, przygotowując teren do przyszłego ustawodawstwa eugenicznego, zapewniającego ludzkości normal. i zdrowy rozwój po linji udoskonalenia rasy.

Pływalnie w Paryżu.

Stolica świata dba o sport

...ia 2 października rb. rada ...ka Paryża powzięła do... decyzję — wybudowania ...miejscu jednego z domów ... ulicy Pontoisse (śródmie... okrąg 5) — dużego krytego

basenu pływackiego,

...y pozostawałby pod zarzą... miasta i byłby do użytku ...tkich mieszkańców Paryża ...go okręgu bez żadnych ogra...ń.

...dowa nowej pływalni miej... w centrum Paryża — to wy...nie niebyle jakie, aczkol... magistrat paryski posiada ...ilka własnych pływalni, roz...nych po Paryżu.

...dny miejski, Gaston Le... wydelegowany przez magi... Paryża do kierowania spra... budowy nowej pływalni, ...stępujący sposób mówi o ... w wywiadzie, udzielonym...:

...owie doskonale wiecie, ...alece sport pływacki zasłu... na propagandę, jeśli weź...y pod uwagę jego wielkie ...ści wychowawcze. — Trze...eby jaknajwięcej osób pły... znajdując w sporcie tym ...ry zdrowotne, higjeniczne, ...owe i moralne. Powinniśmy ...gować ten sport ze względu ...łożenie tamy niebezpieczeń...

utonięć.

... też uważamy pływactwo ...ko jako wspaniały sport, ... również — jako ćwiczenie ...czne dla każdego w tym ... stopniu — jak nauka czy... Paryżu — jest rzeczą pierwszorzędnej wagi pobudowanie pływalni w centrum miasta, gdyż dotychczasowe baseny znajdują się właśnie na krańcach miasta, co wymaga od mieszkańców straty czasu na komunikację.

Nowa pływalnia przeznaczona będzie częściowo dla młodzieży szkolnej, która winna z niej korzystać bardzo licznie, biorąc pod uwagę, że w dzielnicy łacińskiej — miejscu nowej pływalni — znajduje się bardzo wiele szkół. Poza tem — pływalnia będzie otwarta dla najszerszych sfer obywateli Paryża.

Ł.K.S. — tempo, tempo!

Dziesiejszy mecz Czerwonych.

A więc już dziś o godz. 12-ej w południe na boisku WKS. zobaczymy najlepszy zespół piłkarski stolicy —

Legję z Warszawy.

Goście zmierzą swe siły z ŁKS-em, rozgrywając rewanżowy mecz o mistrzostwo Polski.

Oba zespoły wystąpią w najsilniejszych swych składach.

Od miejscowych widzowie domagać się będą bezwzględnie wywalczenia zwycięstwa.

Doping, publiczności, znany trener i wysoka stawka, o jaką toczyć się będzie walka — dają zapewnienie, że ŁKS. przystąpi do gry nie bez pewnych szans powodzenia.

Jako przedmecz rozegrane zostanie spotkanie w hazenę między ŁKS. a AZS. stołecznym o mistrzostwo Polski.

—x:o:x—

Nieprawdopodobna wysokość skoku.

Wygimnastykowani murzyni.

Pisma belgijskie donoszą o niebywałym fakcie przeskakiwania w skoku wzwyż wysokości 230 ctm.

Tego niezwykłego wyczynu dokonują dzikusy, zamieszkali w Kongo belgijskiem. Jest to plemię murzyńskie, znane pod imieniem Watussi, którzy, pojęcia nie mając o sporcie, osiągają w skoku wzwyż, najtrudniejszej i najbardziej stylowej konkurencji lekkoatletycznej, tak wspaniałe wyniki.

Relację o fakcie tym przywiózł

pewien Anglik,

który powrócił właśnie z Konga pelgijskiego. Opowiada on, że pewnego dnia, przebywając wśród plemienia Watussi, chciał przekonać się o ich umiejętnościach sportowych. Rozpoczął tedy próby skoków i zaczął od tego, że poprzeczkę ustawił na wysokości 2 metrów, a więc mniej więcej na poziomie rekordu światowego. Ujrzawszy tę wysokość Watussi zaczęli szeptać między sobą z lekceważącym śmiechem, poczem rozpoczęli skoki i wszyscy, w liczbie kilkunastu młodzieńców, bez trudu

wysokość tę przeskoczyli.

Anglik zaczął wtedy podnosić poprzeczkę na coraz większą wysokość. Przy poszczególnych wysokościach Watussi odpadł, ale najlepszy z nich przeskoczył wysokość dla świata cywilizowanego nieprawdopodobną, bo 230 ctm.

Pisma belgijskie, pisząc o fakcie tym, snują projekty, że by najlepszych skoczków z plemienia Watussi „adoptować“ w reprezentacji belgijskiej na najbliższe igrzyska olimpijskie i wyczynami Watussi osiągnąć kilka punktów.

—:0:—

Ciekawy zakład.

Jedrzejowska nie przegrała.

Berlińskie „Tempo“ donosi, że znany miłośnik hazardu i świetny gracz tennisowy du Plaix (Francja) założył się o większą sumę pieniężną, że Jędrzejowska nie przegra w 1931 roku

ani jednego meczu

z zawodniczką europejską.

Przeświadczenie to du Plaix zyskał po turnieju merańskim.

Wiece niedzielne.

— Dziś, w niedzielę, odbędzie się cały szereg wieców, zwołanych przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem i organizacje wchodzące w skład Komitetu Wyborczego BBWR., a mianowicie: wiec pracowników umysłowych — o godzinie 10 m. 30 w kinie „Splendid“ — Narutowicza 20; przemawiają pp. Iwanowski, Szymanowski, Berkowicz i inni; wiec Federacji P. Zw. Obrońców Ojczyzny w kinie „Capitol“ — Zawadzka 16; — wiec Kobiecego Komitetu Wyborczego o godz. 10.30 w kinie „Casino“ — Piotrkowska 67; przemawiają pp. Kosińska, Marczyńska, Pośpieszyńska i inne; wiec robotniczo - rzemieślniczy o godz. 11 rano w sali „Filharmonji“ — Narutowicza 20; przemawiają pp. Inż. M. Wolczyński, T. Wasilewski, Miller i inni; wiece Zjednoczenia Narodowego Mocarnej Polski w kinie „Record“ — Rzgowska 2, w kinie „Era“ — Zawiszy 22; przemawiają pp. Grafczyński Kozanecki, Kubalak, Sikuciński i inni; wiec Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w kinie „Świt“ — Pomorska 89, o godz. 11, przemawiają pp. R. Kubalak, Markowicz, Błaszczyk i inni; wiec Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego (NPR.-lewica) w kinie „Bajka“ — Franciszkańska 31, w kinie „Mimoza“ — Kilińskiego 178, przemawiają inż. Wojewódzki, Waszkiewicz, Galiński, Niewinowski i inni; wiece K. W. Stow. Właścicieli Nieruchomości: o godz. 8 min. 30 rano w sali kina „Raj“ — Bałucki Rynek 10, o g. 11 w sali kina „Apollo“ Konstantynowska 16; przemawiają pp. Wolczyński Schimmel, Szett, Pałaszewski i inni.

Ponadto odbędzie się cały szereg mniejszych zebrań organizacyjnych.

Bilety i karty wstępu na wiece otrzymać można w sekretarjatach organizacyi urządzających wiece i w lokalach dzielnic Okręgowego Biura Wyborczego BBWR. Łódź - miasto, które się mieszczą: 1) ul. Zgierska 103/5, 2) — Wrześnieńska 4, 3) — Franciszkańska 58, 4) Lutomierska 4/6, 5) — Zawadzka 1, 6) Narutowicza 45, 7) Rokicińska 91, 8) Główna 31, 9) — Odyńca 22, 10) — Lokatorska 18, 11) — Kątna 2, 12) — Piotrkowska 113, 13) — Piotrkowska 91, 14) — Wapienna 15 i 15) — Karolewska 22.

—x:o:x—

Przyjaciółki złodziejskie chodzić będą w sobolach.

Trzy duże kradzieże we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj zanotowano we Lwowie trzy większe kradzieże. — W godzinach wieczornych dokonano włamania do mieszkania Betti Lewenheck przy ulicy Zielonej nr. 17 i skradziono płaszcz krymski, jedno boa,

4 sobole rosyjskie,

2 złote zegarki, jedną złotą bransoletę, jeden złoty naszyjnik, jeden złoty łańcuszek oraz po rozbiciu kasy ogniotrwałej 500 złotych gotówką. Ogólna szkoda wynosi około 19 tysięcy złotych.

Poważną szkodę poniósł również Maksymiljan Cinader, zamieszkały przy ul. Kalecza 6, któremu po włamaniu się do jego mieszkania skradziono srebrną zastawę stołową, srebrny garnitur do pisania, sznur pereł oraz broszkę djamentową

wartości 5 tysięcy złotych.

Maurycy Zimermann, zamieszkały przy ulicy 29 Listopada nr. 5, zawiadomił policję, że wczoraj wieczorem gdy wsiadał do tramwaju przy ul. Słonecznej obok Teatru „Nowości“ skradziono mu z kieszeni portfel zawierający gotówkę 1500 zł. oraz 270 dolarów i weksel na 500 zł. Poważną szkodę na 4 000 zł.

—xox—

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Poniedziałek.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 13.15 Muzyka gramof.
13.15 — 13.20 Program dzienny i repertuar teatrów i kin
15.50 — 16.10 Lekcja jęz. francuskiego
16.15 — 16.45 Program dla dzieci.
16.45 — 17.15 Muzyka gramof.
17.15 — 17.40 „Bibljotekarska wiedza tajemna“, wygł. dyr. A. Łysakowski
17.45 Muzyka lekka
18.15 Transmisja z Poznania odczytu rządowego
19.00 Rozmaitości
19.10 19.35 Kom. Izby Przem.-Handlowej i program na dzień następny.
19.35 Pras. dziennik radjowy
20.00 „Wśród książek“ H. Mościcki
20.15 Feljeton „Z literatury o muzyce“, wygł. St. Niewiadomski
20.30 Operetka Lehara „Miłość cygańska“
22.00 Feljeton „Ameryka w Polsce“
22.15 Muzyka gramofonowa
22.50 — 24.00 Komunikaty i muzyka taneczna

KATOWICE
408,7 m.

Poniedziałek.

11.40 Przegląd prasy kraj.
11.58 — 12.10 Sygnał czasu, program na dzień bieżący
12.10 13.10 Koncert gramof.
13.10 Kom. meteor.
15.00 Kom. gospodarczy
15.20 — 15.35 Komunikaty
15.35 Przegląd komun.
15.50 Lekcja francusk.
16.15 — 16.45 Program dla dzieci
16.45 —16.55 Koncert gramof.
16.55 Odczyt rządowy
17.15 Odczyt
17.45 18.15 Muzyka lekka
18.45 Odczyt rządowy
19.00 Codz. odcinek powieśc.
19.15 Rozmaitości
19.25 — 19.35 O. Ręgorowiczowa: „Kostka Napierski w oświetleniu historycznem i literackiem“
19.35 Pras. dziennik radj.
19.55 20.00 Kom. Strażactwa Śl.
20.00 — 20.15 Przegląd najnowszych wydawnictw
20.15 — 20.30 Feljeton
20.30 22.00 Operetka
22.00 — Feljeton
22.50 — 23.00 Kom. meteor i program na dzień następny
23.00 Odczyt prof. Stanisławskiego w języku ang. na temat: „Polish literature in the XIX century“ („Literatura polska w wieku XIX wieku“)

KOENIGSWUSTERHAUSEN
1634, 9 m.

Poniedziałek.

14.30 15.00 Gazetka dziecięca
15.00 — 15.25 Program dla młodzieży
16.30 —17.30 Koncert
17.30 — 17.55 „Harc w pieśni i poezji“ — aud. muzyczno-lit.
18.30 — 18.55 Radca Min. Goslar: „Konstytucja Rzeszy Niemieckiej“
19.00 19.25 Angielski dla początkujących
20.00 Koncert popularny
Następnie muzyka taneczna

Co może najzagorzalszych przeciwników postawić w jednym szeregu?



Wspólny los loterji, na ktory padła główna wygrana.

—x:o:x—

Suknia — uniform w Bolszewji.

Brunetki czy blondynki wszystkie w czerwieni.

Władze miejskie Moskwy postanowiły zwołać

wielki wiec kobiet,

w celu ustalenia przez nie kroju i koloru ubrania dla wszystkich obywatelek. Kolorem obowiązującym będzie prawdopodobnie kolor rewolucyjny (biedne blondynki, którym tak do twarzy w niebieskim), fason ma być prosty, nie podporządkowany modzie pozbawiony wymyślnych upiększeń. Suknia obywatelki sowieckiej ma być uzewnętrznieniem zrównania klasowego.

Ale klasowe zrównanie nie wpłynie na zrównanie właściwości fizycznych. Sonia ma ładne nogi, więc chce je czasami pokazać, natomiast dla Olgi zbawieniem jest suknia

do kostek.

Smukła Natasza wygląda niby posążek w sukni o podwyższonym stanie, korpulentna Marusia powinna zapomnieć, że takie suknie wogóle istnieją. Jedna będzie wolała strój fałdzisty, o linjach miękkich, inna skłaniać się będzie raczej do stylu angielskiego, a jeszcze inna będzie zwolenniczką stroju męskiego, jako najbardziej postępowego.

Zdaje się, że sowieccy komisarze będą mieli

trochę kłopotu.

Jeden ze znanych pisarzy francuskich Clement Vautel, rozważając ten temat, rzuca pytanie: — czy panie z sowieckiego poselstwa również zrezygnują ze swych pięknych toalet, będących ostatnim wyrazem mody i rozkwitną zgodnie czerwienią uniformów? Bo przecież jak równość, to równość.

—::-::—

3 ciosy siekierą w głowę.

Krew na zabawie tanecznej.

Ze Lwowa donoszą:

Na zabawie tanecznej, w Białej Górze, pow. Bóbrka, w domu Adama Jeształa, powstała bójka, która przybrała tragiczny epilog. Oto obecny tam niejaki Franciszek Loster spotkawszy na tej zabawie swego przyjaciela Jakóba Mazura, zadał mu ostrzem siekiery

3 ciosy w głowę,

wskutek czego Mazur po półgodzinie zmarł. Jak się następnie okazało, przyczyną zbrodni była zemsta za pobicie przed kilku dniami braci Lostera przez Mazura.

—x:o:x—



Jak donosiliśmy wczoraj Związek Strzelecki uczci wiekopomną rocznicę Niepodległości wysadzeniem 10.000 drzewek na ulicach i szosach powiatu łódzkiego. — Powyżej plan dróg, na których będą sadzone drzewka.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — w poł. Poranek humoru; po poł. Maman do wzięcia; wiecz. Casanova.
Teatr Kameralny: — pop. Święty płomień; wiecz. Fotel 47.
Teatr Popularny: — pop. i wiecz. Proboszcz wśród bogaczy.
Teatr Popularny (w sali Geyera) — w poł. Baba-Jaga; pop. i wiecz. Eulalja z Portugalji.
Apollo: — Wielka parada Francji.
Bajka: — Cztery pióra.
Bi-Ba-Bo: — Tylko u nas.
Cyrk Staniewskich: — Wielki program atrakcyj cyrkowych.
Casino: — Raj zakochanych.
Corso: — I. Noc szaleńca, II. Cyrkowiec mimo woli.
Capitol: — Poganin.
Czary: — I. Czerwony jeździec, II Dusze w niewoli.
Dobry Wieczór: — Europa mówi o tem.
Luna: — Gwiaździsta eskadra.
Grand-Kino: — Pocałunek.
Kameleon: — Pod znakiem walca.
Mimoza: — Śpiewak jazzbandu.
Odeon: — Nieprzyjaciele.
Oświatowy: — Dla dorosł. Grzeszna miłość. Dla młodz. Riffi Raff jako strażacy.
Palace: — Cierniowa droga miłości.
Przedwiośnie: — Największa ofiara kobiety.
Resursa: — Księżniczka jazzbandu.
Splendid: — Niebezpieczny romans.
Wodewil: — Nieprzyjaciele.
Zachęta: — Gdy kobieta się zapomni.

—:0:—

WINSZUJEMY:
Jutro: Andrzejowi.
Wschód słońca 6.45.
Zachód — 3.54.
Długość dnia 9.07.
Ubyło dnia 7.25.
Tydzień 45.

Samoloty sanitarne
I SANATORJA W STATKACH POWIETRZNYCH
LOTNICTWO NA USŁUGACH LECZNICTWA.

Do dziedzin, w których samoloty oddają nieocenione usługi, należy także dziedzina sanitarna. Transport chorych i rannych za pośrednictwem samolotów odbywa się znacznie szybciej i dogodniej, niż zapomocą używanych dotąd środków transportowych. Ważne znaczenie ma przedewszystkiem szybkość lokomocji powietrznej, dozwalająca na przeniesienie chorych do szpitalów i klinik odległych o setki kilometrów. Wiadomo przecie, jak ważną rolę odgrywa czas w niektórych nagłych zachorowaniach i uszkodzeniach. Natychmiastowy zabieg operacyjny, dokonany w momencie potrzeby, uratował już niejedno życie ludzkie. Samoloty zaś w ciągu jednej do dwóch godzin odbyć mogą podróże, które wymagają dłuższego czasu innemi środkami lokomocyjnemi, nie mówiąc już o dogodności transportu przy zupełnem uniknięciu trzęsienia i uderzeń. Jest to najważniejszy szczegół, ponieważ okazało się niejednokrotnie, że niewygoda w podróży pogarsza stan chorego. Ponadto jest rzeczą bardzo ważną, że w wyższych warstwach atmosfery powietrze jest zupełnie wolne od kurzu i zarazków, a stąd ze względów higjeny odpowiedniejsze.

Olbrzymie kataklizmy przyrody w rodzaju powodzi, trąb powietrznych, wybuchów, trzęsień ziemi, które trafiają się corocznie we wszystkich częściach świata, pociągają za sobą wiele ofiar w ludziach. Ludzkość dotąd *nie zna sposobów obrony* przeciwko tym żywiołowym katastrofom. Gdy wybuchną, chodzi przedewszystkiem o to, by poszkodowanym i bezdomnym udzielić szybkiej pomocy. Do celów tych najlepiej nadaje się samolot.

Zagranicą po wielu wstępnych próbach już wprowadzono lotniczą pomoc sanitarną, zwłaszcza w miejscowościach o nieodpowiednich warunkach komunikacyjnych. Zadanie ambulansów lotniczych może być bardzo różnorodne. W większości wypadków chodzi o transport chorego dla oddania go pod opiekę lekarską. W tym celu konstruktorzy statków powietrznych wynaleźli specjalne maszyny, odpowiadające wszystkim wymaganiom higjeny przy przenoszeniu chorych. Obszerne kabiny tych statków lotniczych zostały zaopatrzone w nosze i urządzenia dozwalające wykonanie zabiegów operacyjnych podczas lotu. Prócz tego samoloty służyć mogą dla przewożenia lekarzy, sanitarjuszów, środków leczniczych i opatrunkowych.

Samoloty sanitarne znajdują największe zastosowanie w krajach podzwrotnikowych, gdzie arterje komunikacyjne — o ile wogóle istnieją — prowadzą przez połacie kraju zupełnie niezamieszkane. Nic zatem dziwnego, że lotnictwo sanitarne rozwinęło się dotąd przeważnie w państwach, posiadających rozległe kolonje, jak nprz. w Anglji, Francji, Italji i Holandji.

W Niemczech pomyślano o zużytkowaniu samolotów w celach sanatoryjnych. Twórcą tego pomysłu jest lekarz berliński Feilchenfeld. Myśl ta jest oryginalna i niezaprzeczenie posiada słuszne podstawy.

Chcąc uprzystępnić

klimat „górski"

większej ilości mieszkańców równin, zaprojektowano statki powietrzne, pomyślane jako leżalnie dla stu chorych. Wzniesienie się statku w powietrze do wysokości 2000 metrów byłoby zupełnie dostateczne, przy uwzględnieniu tych sfer, które leżą ponad chmurami, na słońcu.

Kurację podobną projektuje się dla osób chorych na płuca, astmę i gruźlicę kości.

Sanatorja powietrzne mogłyby wielu chorym przynieść poprawę zdrowia, a przytem odegrać ważną rolę dla nauki jako instytuty eksperymentalne.

Kącik pięknej pani.

Powrót do kobiecego wdzięku.

Moda oddaliła się zupełnie od wszechwładnego jeszcze niedawno stylu sportowego, związanego z surową celowością i „zmężczyźnieniem" młodej emancypacji. Kobieca samodzielność stała się rzeczą tak zrozumiałą, że płeć piękna mogła powrócić do dawnego typu nie tracąc nic ze zdobytych w międzyczasie uprawnień.

Suknia, płaszcz, kapelusz, a nawet inne drobiazgi stroju przeniknięte są dążeniem do podkreślenia miękkości, kobiecych linij i stworzenia dla nich pięknych ram. Najbardziej charakterystycznym tego dowodem jest suknia wieczorowa ze swym nadmiarem materjału i bogatemi dodatkami krawieckiemi. Ale nawet sukienka do użytku dziennego wykazuje większą staranność w przybraniu, niż dotychczas. Piękne klosze, garnitury kołnierzy, plisowania, ozdoby łańcuchowe dają obraz dawnej, a wiecznie młodej kobiecości.

Długość sukien poniżej kolan dodaje kobiecie godności, którą utraciła podczas mody „garsonki". Mimo to moda nie wraca do niepraktycznych, niehigjenicznych pierwowzorów z dawniejszych lat. Moda nowa ma obok swej „kobiecości" zaletę wygody. Pas jest naprawdę w pasie, spódniczki są szerokie i nie krępują kroków. To samo można powiedzieć o okryciach. Pomimo obramowania futrem płaszcze nic nie straciły na swej wygodzie dzięki naturalnemu krojowi. Łagodniejsze barwy materjałów zimowych uzupełniają jaskrawsze kolory drobiazgów. Szal na szyję mieni się pstrokatemi barwami, rękawiczki i torebki składają się z różnokolorowej skóry.



1. Sukienka z srebrnoszarej krepdeszyny. 2. Złotobronzowa sukienka z żorżety. Skośne zapięcie bluzki. 3. Pastelowo-niebieska sukienka wełniana. Kołnierz i mankiety żółto-białe. (h)



Suknia wieczorowa z białej krepsatyny z czarnym, delikatnym wzorem. Szczupła część biodrowa, długi klosz. 2. Czarna sukienka wieczorowa z tafty. Ukośne wolanty kloszowe spódniczki. 3. Stylowa sukienka wieczorowa z różowej krepżorżety. (h)



Kapelusze, torebki, łańcuszki, kołnierze, szaliki, rękawiczki — wszystkie te drobiazgi stoją pod znakiem jaskrawej pstrokacizny. (h)



1. Sukienka wełniana koloru beż z czarnemi wzorkami. Wstawka w bluzce i mankiety z jedwabiu, pasek i kołnierzyk z czarnego aksamitu. 2. Czarno-biała sukienka z krepmarokeny. 3. Granatowa welutyna z wyszywanemi punkcikami. (h)



1. Suknia wełniana koloru sarniego. Plisowana spódniczka z wolantów jak równ. wstawka w bluzce są z krepdeszyny. 2. Czarny płaszcz sukienny z kloszem. Mankiety i kołnierz z lisa. 3. Czerwonawa sukienka z tweedu z kołnierzykiem jedwabnym. Z przodu zaprasowane fałdy zreszta klosz. 4. Czarny płaszcz aksamitny, obszyty futrem. 5. Blado-zielona sukienka z krepmarokeny. Oryginalne zakończenie rękawów. Kremowy kołnierzyk. 6. Granatowa sukienka z aksamitu z jasnożółtemi koronkami. — Wstawki kloszowe w spódniczce. (h)



Futra. 1) Karakuły z kołnierzem i mankietami z lisa. 2) Modny paltocik futrzany. 3) Futro z kołnierzem ze srebrnego lisa. 4) Fokowe fu... sem srebrnym. U góry: koł... nostajowy.

Podsłuchane

NIEPĘKAJĄCE SZKŁ...

Gość w restauracji ... kieliszek, który rozbił ... drobne kawałki. Za chwi... wił się kelner i zażądał ... złote.

— Co? Dwa złote? — ... łał gość. — Taki kielisz... kupić za 50 groszy.

— Pan się myli — odp... ner — bo ten kieliszek ... drogiego niepękającego ...

REKOMENDACJA.

Andrzej wszedł do ... stauracji i wziął do ręki ... z potrawami. Wtem zau... że kelnerka była bardzo ... na.

— Moja maleńka — za... Andrzej z uśmiechem.

— Kelnerka przerwała...

— Moje włosy są jasn... wabiste, o tem wiem ... moje oczy szafirowe, ... likatna, zęby śnieżno - b... O tem wszystkiem wiem ... skonale i nie potrzebuje ... zupełnie trudzić. Dzisia... czorem wyjść nie mogę ... le w najbliższych dnia... mam „wychodnego". Za... tu nieźle i nie potrzebuję ... runków od podejrzanych ... lerów. Mój brat jest tu ... rem, waży 100 kilogra... otrzymał pierwszą nagr... boksie. Czem mogę słu...

AKTORKA.

Ojciec (wściekły): — ... Z aktorką chcesz się ... Nigdy!

Syn: — Tato tak mó... gdyby nie wiedział, że w... kie kobiety są urodzon... torkami.

—:x:—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.